

Jak uczyłam się w czasie okupacji.

Rok 1939, który przyniósł ze sobą tyle nieszczęść, wznarodził się i w moim życiu wielkimi smianami. Wyjeżdżając bowiem z Gdyni, gdzie mieszkałam od lat pięciu, do Włocławka, na kilka dni przed wybuchem wojny, nie przypuszczałam, że tak długo nie będę jej mogła oglądać i że nie wrócę więcej w progi mojej szkoły, w której przez cały ten czas uczyłam się.

Przerwa w nauce trwała do września 1940 r., wtedy bowiem siostry Urszuli, których kilka zostało jeszcze wówczas we Włocławku zgodziły się uczyć mnie wraz z moją kuzynką.

Mimo to trudności były duże, smacha szkolny rozpoznawali Niemcy cyrlni smieniając go na rodzaj pensjonatu, drugi zaś, nowszy, jako koszarę. Siostrom pozostała załatwić sobie na drugim piętrem i w niej właśnie odbywałyśmy naukę.

Zo względu na niebezpieczne sąsiedztwo Niemców, trzeba było powziąć pewne środki ostrożności. Nauka nie mogła się odbywać o jednej godzinie, musiały być prowadzone półgłosem, a każde wejście musiało być upozorowane przymuszeniem jakiegoś koszyka, debanka i t. d.

Książki i zeszyty nie można było nosić w ręku. Pomocnie jednak miałyśmy dwa komplety przepisanych książek na piśmy oddział szkoły powsz., więc jeden miałyśmy w domu a drugi w „szkole”, zeszyty natomiast zostały ukryte w wewnętrznych kieszeniach palto, szczególnie w tym celu uszytych. Jednocześnie uczyłyśmy się tylko dwie, ponieważ większa ilość zmieścić by uważyć i naraziła na niebezpieczeństwo, gdy Nauka po polsku była surowo zabroniona przez wrogie władze.

1 120
! 192
W maju 1941 r. skończyłyśmy piątą klasę i przerwałyśmy naukę.

Śrósteżę ~~do~~ klasy nie kończyłam już we Włocławku, gdyż ze względu na zabranie przez Niemców sklepu i piekarni ~~wyjechałam~~, musiałam wyjechać na wieś do rodziny. Wios ta oddalona o 16 km. od Włocławka nazywała się Smitowice. Tam przez siedem miesięcy korzystałam z pomocy nauczycielki mieszkającej obok, w tym samym domu. Uważało to nibezpieczeństwo spotkania Niemców w drodze.

Pierwszej klasy gimn. nie mogłam już przerobić z pomocą starych.

Musiłam pracować i dopiero późnym wieczorem mogłam wrócić ksiżki do ręki. Szczęściem było to, że mogłam ksiżki na 1. kl. pożyczyć od koleżanki, ale pracować mogłam tylko sama. Przez

dwa lata trwało to nauka i później jej kurs dopiero koniec wojny.

Braki, jakie powstały przez to niesystematyczną naukę, musiałam dopełnić i ~~zrobiłam~~ w marcu 1945 r. zaczęłam systematyczną naukę w polskiej szkole.

II Państw. Liceum i Gimn.

Jan. M. Konopnickiej

we Włocławku

Woj. Pomorskie